

Kandydaci do pierwszego miejsca

W roku 1970 w Dziale Głównego Mechanika miało miejsce aż 18 wypadków przy pracy, w tym najwięcej, bo aż 10, w Wydziale Remontów.

Zarówno w pierwszym jak i drugim półroczu roku 1970 wśród brygad remontowych wydarzyło się po pięć wypadków i dlatego wydział ten w II półroczu tegoż roku zajął dalekie ósme miejsce we współzawodnictwie o puchary przechodnie naszej gazety, wśród oddziałów usługowych.

W roku 1971 nastąpiła wielka poprawa. Zarówno w pierwszym jak i w drugim półroczu nie było w Wydziale Remontów ani jednego wypadku przy pracy.

Pozwoliło to temu wydziałowi na zajęcie w I i II półroczu 1971 roku, dwukrotnie drugiego miejsca w naszym współzawodnictwie i zdobycie kolejno za pracę bez wypadków w dwóch półroczach, naprzód plakietki brązowej III a potem II stopnia.

Jak uzyskano tą dużą poprawę, w stosunkowo krótkim czasie? Praca była wielokierunkowa.

Zaktualizowano więc m.in. wszystkie instrukcje obsługi warsztatowej i remontowo-montażowej, wyznaczono w warsztatach drogi dojazdowe, pousuwano zbędne elementy, wzmocniono dyscyplinę i organizację pracy.

Zaczęto zwracać większą uwagę na właściwe przygotowanie pracy, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa.

Przed przystąpieniem do każdej pracy mistrz przeprowadza instruktaż, informując o sposobie jej przeprowadzenia i ewentualnych zagrożeniach.

Szczególne role przypada brygadziście, którzy pracując cały czas z brygadą, pouczają i bezpośrednio na nich oddziałują.

Do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa przyczyniło się również wyremontowanie pomieszczeń warsztatowych a szczególnie uporządkowanie tak zwanej hali trzeciej, do której przesunięto brygadę ślusarsko-remontową. Bardzo ważnym czynnikiem, pomocnym w utrzymaniu dyscypliny bhp, był udział wszystkich brygad remontowych we współzawodnictwie pracy, oraz podjęcie przez nie hasła: „PRACUJEMY BEZ WYPADKÓW”.

Brygadziści i mistrzowie, z którymi rozmawiałem na tematy bhp są zdania, że Wydział Remontów jest w stanie w roku 1972 pracować bez wypadków.

Jest to zadanie na pewno w warunkach tego wydziału nielatte, ze względu na specyficzny charakter pracy, wykonywane wielu prac w oddziałach produkcyjnych, na różnych wysokościach i w warunkach utrudnionych.

Ale jak wykazały doświadczenia roku 1971 jest to możliwe.

Można by więc może, po raz pierwszy zdobyć puchar „Wspólnego Celu”, zważywszy, że w Wydziale Wodno-Chemicznym, który już dwukrotnie osiągnął ten sukces, rok 1972 zaczął się niezbyt szczęśliwie, gdyż miał już tam miejsce w styczniu br. jeden wypadek przy pracy.

STANISŁAW BORZECKI

Będę głosować na listę FJN

LEONARDA WASILEWSKA — laborantka:

— „Z całym przekonaniem będę głosowała na listę Frontu Jedności Narodu. Chcę w ten sposób wyrazić pełne poparcie dla poczynań rządu i partii, które mi się podobają i które wnoszą wiele korzyści do naszego codziennego życia.

Przed wszystkim jestem zadowolona ze znacznej poprawy zaopatrzenia rynku. Wprawdzie w naszym mieście nie jest jeszcze najlepiej z zaopatrzeniem w mięso, ale dobrze jest z wędlinami, które można zawsze dostać i to w większym asortymencie niż dawniej. Sklepy są również lepiej zaopatrzone w odzież; na przykład dawniej, wszelkiego rodzaju elastyczne bluzeczki damskie kupowałyśmy po cenach o 100 proc. wyższych, w komisach. Dzisiaj jest ich więcej wybór w sklepach konfekcyjnych. Najwięcej jednak jestem zadowolona z 10 proc. premii, jaką otrzymały laborantki w naszym zakładzie. 200 zł dodatkowo miesięcznie — to wiele w budżecie rodzinnym.—”

(Dokończenie na str. 3)

Mieczysława Kiliańska

23 lutego br. minęło dwadzieścia lat jak rozpoczęła w naszym zakładzie pracę Mieczysława Kiliańska, zatrudniona obecnie jako rektyfikatorowa w Oddziale Elany.

Z tej okazji serdeczne życzenia, powodzenia w życiu osobistym i sukcesów w pracy zawodowej, składa Mieczysławie Kiliańskiej Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Do pracy w naszym zakładzie namówił ją kuzyn, który pracował już w Celwiskozie, kuzynka ułatwiła załatwienie formalności związanych z przyjęciem, cierpliwie oprowadzając po biurach. Zaangażowana została jako odbieracz przędzy w Oddziale Stilonu, ale ówczesny kierownik tego oddziału Apolinary Kulakowski (obecnie kierownik Oddziału Regeneracji Ługu) trochę się zastanawiał czy należy młodą i niedoświadczoną jeszcze w pracy w fabryce kobietę, zatrudnić w ruchu ciągłym. To pierwsze zetknięcie z dużą fabryką i urzędami nie było dla Mieczysławy Kiliańskiej łatwe. Przy wydatnej jednak pomocy starszych koleżanek, już po kilku tygodniach pracowała samodzielnie.

Obecnie z pracą zawodową nie ma już żadnych problemów, polubiła ją, chociaż na pewno nie jest to praca łatwa i lekka.

Dużym udogodnieniem było wprowadzenie czterobrygadowego systemu pracy w Oddziale Elany. Pracownicy mają teraz więcej czasu wolnego, pracują więc wydajniej i chętniej.

Wiele czasu poświęca Mieczysława Kiliańska pracy społecz-



nej. Jest członkiem Prezydium połączonej Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej, bierze nie tylko udział w posiedzeniach Rady, ale również w dyżurach, w czasie których załatwiane są skargi i zażalenia ludności.

— „Pracy społecznej mam dużo — mówi Mieczysława Kiliańska — ale bardzo chętnie jej się udzielam, bo interesuje mnie ona i daje wiele zadowolenia, kiedy mogę wpłynąć na pozytywne załatwienie ludzkich spraw.—”

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej Mieczysława Kiliańska odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Zasłużonego Pracownika „Celwiskozy”.

Tekst i zdjęcie
Zbigniew Adamski

LIDIA De VILLE — szef służby społeczno-wychowawczej naszego ZOS przed chwilą otrzymała puchar przechodni Ministerstwa Przemysłu Chemicznego za I miejsce służby S-W w resorcie w II półroczu ub. r. Sukces służby to również sukces Szefowej.

Fot. J. Chrobak



Dla poprawy higieny powietrza

Aby poprawić higienę powietrza w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, w roku 1972 zrealizowanych zostanie wiele zamierzeń.

Przeprowadzona więc zostanie modernizacja wentylacji nawiewnej z budynku siarczkowni, oraz montaż nowych ssawek wentylacyjnych przy górnych dławicach mieszadeł gniotowników odremontowany zostanie zbiornik dwusiarczku w magazynie głównym oraz zamontowana zostanie instalacja dla ciągłej zmiany wody w basenach magazynu dwusiarczku.

Wykonane zostanie przykrycie luków między siarczkownią a halą mag bunkrowych, zostaną zwentylowane przykrycia studzienek ściekowych przyległych do oddziału, zapewni się pełną szczelność zbiorników wiskozy,

Nasz koncert życzeń

W drugiej dekadzie marca br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

13 marca — Idzi Noweta ołowiarz w Wydziale Remontów Działu Głównego Mechanika,

16 marca — Józef Biłak mistrz w Dziale Transportu i 20 marca — Bolesław Sabat st. rewident w Dziale Rewizji.

Z tej okazji serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i pracy zawodowej, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. (s)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Odnaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Listy do redakcji

(Dokończenie na str. 1)

cież była mowa, że potrącenia będą rozdzielone na raty. Czy tak powinno się postępować?

J. Pawłowicz.—”

— „W odpowiedzi na notatkę w sprawie cen ziemniaków wyjaśniam: W roku ubiegłym, wyjątkowo ciężka była akcja zaopatrywania pracowników naszego zakładu w ziemniaki, z uwagi na nieurodzaj w naszym rejonie. Byliśmy więc zmuszeni sprowadzać ziemniaki z kilku GS w woj. poznańskim oraz w pow. sycowski. Ostatni transport ziemniaków przeprowadzony w grudniu ub. r. zakwalifikowano do kl. I ze względu na jednolitość gatunku, w cenie 135 zł. za 100 kg. Ponieważ zależało nam na jak najszybszym rozprawieniu ziemniaków, zrezygnowaliśmy z wrokowania, w wyniku czego zanizono cenę z 135 zł na 121 zł.

Równocześnie wyjaśniam, że potrącenia ratalne ustala księgowość zarobkowa. Kierownik Wydziału Gospodarki Pozaopercyjnej M. Myćka.—”

Etat zmianowego

— „W Oddziale Włóknieni zlikwidowano jeden etat zmianowego suszark.

Było to pociągnięcie słuszne, ale załatwienie sprawy, w praktyce powoduje kolejne niezadowolenia.

Pracownik, który ten etat zajmował posiadający VII grupę zaszerogowania i premię do 20%, przeniesiony został na stanowisko przygotowawca roztworów, gdzie przysługuje VI grupa a premia wynosi około 12%.

Dlaczego pracownik posiadający wyższą od nas grupę i premię, wykonuje tę samą pracę? — pytają pracownicy suszarek i zaczynają wątpić, czy w Oddziale Włóknieni dojdzie sprawiedliwość do głosu?

Kazimierz Broński.—”

— „Sprawa poruszona w wyżej zamieszczonej notatce przedstawia się następująco:

Z dniem 1 stycznia br. w Oddziale Włóknieni połączono dwa stanowiska: przygotowawcy roztworów i mieszane ze stanowiskiem suszark. W związku z tym zostało zlikwidowane stanowisko zmianowego suszark. Pracownik, który pełnił funkcję zmianowego przesunięty został na inne stanowisko, z dotychczasową grupą zaszerogowania, ponieważ na skutek zmian organizacyjnych, pracownik nie może stracić uzyskanej grupy zaszerogowania, na którą zasłużył. Jeśli chodzi o premię to przyznawana jest na poszczególnych zmianach przez kolektywy w składzie: mistrz zmiany, mąż zaufania i grupowy partyjny, każdemu pracownikowi zmiany. St. technolog Oddziału Włóknieni. W. Łojko.—”

Czy brak butli?

— „W Oddziale Włóknieni co jakiś czas brakuje wody z saturatora. Brak ten spowodowany jest z kolei brakiem butli ze sprężonym dwutlenkiem węgla. Zaopatrzenie prowadzi pełne butle dopiero po zwrocie butli opróżnionych. W mniejszych oddziałach, gdzie zużycie wody jest małe, jedna butla wystarcza na czas dłuższy, gorzej jest w oddziałach w których zużycie gazu jest większe. Proponuję aby napełnione butle sprowadzać w dwóch rzutach, aby pełne butle rezerwowe stały w magazynie i aby mogły być zawsze wymienione na puste, co zapewniło by ciągłość używania saturatorów w oddziałach. B. B.—”

— „W odpowiedzi na notatkę pracownika Włóknieni informuję:

Dwutlenek węgla otrzymujemy z Hurtowni Artykułów Chemicznych w Jeleniej Górze. Sprzedaż CO₂ w tej chwili nie jest limitowana i możemy dostarczać nawet większe ilości, jeśli będzie taka konieczność. Na zapas i wymianę sprowadzamy kilka butli więcej. Prawda jest, że dwutlenek węgla wydajemy po zwrocie pustej butli i takie postępowanie uważam za słuszne, ponieważ butle musimy zwrócić w terminie 14-dniowym, a za opóźnienia płacimy wysokie kary. Celem zabezpieczenia sobie terminowej dostawy CO₂, prosimy użytkowników o zgłaszanie do Działu Zaopatrzenia swoich potrzeb, na trzy dni przed pobraniem. Kierownik Działu Zaopatrzenia J. Trzeciak.—”



Kartki z życiorysu Kazimierza Ragiel

— „O mojej pracy w zakładzie — mówi Kazimierz Ragiel — zdecydowało przypadkowe spotkanie z Krysią, 5 sierpnia 1946 roku na ulicy Warszawskiej w Jeleniej Górze.

Po długiej rozmowie a następnie nieprzespanej nocy, pełna niepokoju i rozterki zgłosiłam się nastę-

pnego dnia w Dziale Kadr „Celwiskozy”. Przyjęta zostałam nawet serdecznie, szybko załatwiłam niezbędne formalności i od 6 sierpnia byłam już młodszą laborantką. Skierowano mnie do pracy przy urządzaniu pierwszego w zakładzie laboratorium: razem z koleżankami myłam i ustawiałam szkło laboratoryjne, potem uczyłam się nazw, poznawałam własności odczynników chemicznych. Kierowniczką laboratorium była mgr Kotlicka.

Choć minęło już od tego czasu wiele lat, zawsze ze wzruszeniem

wspominam pierwszy Dzień Kobiet w naszym zakładzie. Każda z nas otrzymała wówczas parę cieniotkich, stilonowych pończoch, z przędzy wyprodukowanej w naszym zakładzie. Była to zarazem pierwsza para cienkich pończoch w moim życiu.

Pamiętna dla mnie data to również 30 grudnia 1950: jest to dzień urodzin mojego pierworodnego syna Eugeniusza oraz dzień wypłaty podwójnych poborów. W związku z utworzeniem w naszym zakładzie Instytutu Włókien Sztucznych otrzymaliśmy jedne pobory za grudzień, drugie z góry płatne za styczeń. Młodość mojego syna w niczym nie przypomina mojej młodości. Eugeniusz ukończył Technikum Weterynaryjne i uzyskał stopień technika.

Data urodzin drugiego syna: Andrzejka, — 21 grudnia 1952 roku, to również ważna data w życiu naszej rodziny. Z jednopokojowego mieszkania przy ulicy Warszawskiej, przeprowadziliśmy się w tym czasie do wygodnego, pięknego mieszkania przy ulicy Wolności.

Lata 1953—55 były latami niepomyślnymi dla nas. W tym czasie ciężko zachorował mój mąż, wszystkie sprawy związane z wychowaniem dzieci spadły na moje barki.

1 września 1957 roku Gienek rozpoczął naukę w pięknej, nowej szkole podstawowej nr 10.

Każdą dobrą ocenę lub niepowodzenie syna, przeżywałam wspólnie z koleżankami w pracy: z Antoniną Wiśniewską, Jadwigą Bejger i Haliną Zarczyńską.

Potem nastąpiły lata dalszej stabilizacji w moim życiu. Ukończyłam szkołę podstawową i kurs dla laborantów, awansowałam do VIII grupy. Pierwszy raz zobaczyłam morze, będąc na wczasach w zakładowym ośrodku w Uście. Byłam na wycieczce w Warszawie, zwiedziłam toruńską „Elanę”.

Ze wzruszeniem oglądam zawsze dyplomy uznania, które otrzymałam za piętnastoletnią i dwudziestoletnią pracę w zakładzie, Oznakę Honorową Związku Zawodowego Chemików oraz Oznakę Zasłużonego Pracownika Celwiskozy.—”

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI DO GINKI

W Oddziale Włóknieni pewnego razu zażądano, aby pracownicy podali numery swoich szafek odzieżowych. Ponieważ wielu pracowników zrozumiało to, jako zapowiedź kontroli zawartości szafek, efekt był zupełnie niespodziewany. Już następnego dnia w szatni można było zauważyć po kątach beańskie łopatki, rurki aluminiowe a nawet butelki z farbą.

Proponujemy częstsze niż dotychczas przeprowadzanie kontroli szafek, które stały się u niektórych pracowników magazynem, nieprawie sobie przywłaszczonych rzeczy. K.B.

URLOP DŁUGI JAK ŻYCIE

Pewna dość wysoko w hierarchii zakładu postawiona osoba, wpadła na doskonały pomysł, jak przedłużyć sobie urlop wypoczynkowy.

A więc zawsze wykorzystuje go na raty, aby zdezorientować wszystkich w rachunku.

W miejscu pracy np. mówi, że idzie na 14 dni urlopu, a w Kadrach załatwia tylko 8 dni. Ponieważ w miejscu pracy nie było dobrego zwyczaju, aby przedkładać kartę urlopową wypisaną przez Dział Kadr, w ten sposób przebywała zawsze na urlopie dłużej i zawsze miała zalety w jego wykorzystaniu.

I niech ktoś powie, że nie ma u nas w zakładzie ludzi „ze smykałką”!!!? Ciekawi nas bardzo, jakie będzie ostateczne wyjście z tej trudnej sytuacji urlopowo-obliczeniowej? Bebe.

POTRZEBOWAŁ

Kierowca zakładowego transportu Wacław Wichrowski w kanistrach ukrytych pod siedzeniem w sofierce, próbował pewnego lutowego ranka wywieźć z zakładu bezprawnie 40 litrów benzyny.

Kiedy Strażniczka ujawniła kanistry, Wacław Wichrowski oznajmił, że potrzebował benzynę do własnego użytku.

A w naszym zakładzie benzyna nie jest potrzebna? Sk.

KONKURSY W ZSZ

W naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej organizowane są konkursy, mające na celu wzbogacenie wiadomości młodzieży o naszym zakładzie.

W konkursie wiedzy o zakładzie z finałem w Klubie „Kwadrat” zwyciężył uczeń kl. Ib Janusz Łyczak przed Krystyną Michalak z Ic i jej koleżanką Anną Jersak.

W konkursie znajomości przepisów bhp pierwszy był Mirosław Wójcik (Iib) przed Kazimierzem Skrzyszewskim (Iiib) i Zbigniewem Sochą (Iib).

Zwycięzcy obydwu konkursów pojedą na wycieczkę do Drezna. (KR)

TRUDNY

W Oddziale Włóknieni przełożeni mają wiele kłopotu z pewnym pracownikiem

Nie pomagają perswazje, Ob. L. lekceważy pracę, wyznacza sam sobie bez uzgodnienia z mistrzem dzień wolny, jego ulubionym miejscem jest pijalnia, w której spędza znaczną część czasu, przeznaczoną na pracę.

Jak długo trwać będą perswazje? Kiedy sięgnie się po surowe sankcje? J.S.

NIEDŁUGO 90!

29 lutego br. sekretarz KPIM PZPR Bogusław Mielczarek przedciął wstęgę otwarcia 89-iej wystawy w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy Partyjnej w naszym zakładzie. Tytuł wystawy: „Aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej”. Propaguje ona program Wyborczy Frontu Jedności Narodu. es.

COS Z ŻYCIA Z „POLITYKI”

— „W PGR Strzelewo powiat Bydgoszcz młody owczar przyszedł do pracy na nocną zmianę, ale przełożony odesłał go do domu, zarzucając mu, że jest pijany. Młody owczar poszedł do MO, przedmuchał balonik, udowodnił, że nie pił i zażądał przywrócenia mu czci i dniówki. Dyrekcja PGR złożyła w sprawie pisemne wyjaśnienie: owczar stał się podejrzany o to, że jest pijany nie bez powodu, ale z tej przyczyny, że szedł do pracy z wesołą twarzą i podśpiewując, co na trzeźwo przecież się nie zdarza.—”

KARTKA ZE SŁOŃCEM

W ostatniej dekadzie lutego br. do naszej redakcji nadeszła kartka następującej treści: — „Moc pozdrowień z Wrocławia zasyła Andrzej Kowiel.—”

Dzień pracy Zofii Śliwy

ZOFIA ŚLIWA — pracuje w Oddziale Regeneracji Ługu w Wytwórni Celulozy, jako starszy kaustyzytor, pełni równocześnie funkcję brygadzysty.

Zofia doskonale łączy pracę zawodową z pracą społeczną. Jej brygada zdobyła Złotą Odznakę BPS, w latach 1970—71 brygada pracowała bez wypadków, równocześnie zaś Zofia Śliwa jest członkiem Oddziałowej Rady Związkowej Wytwórni.

A oto jak wygląda jeden z wielu dni pracy Zofii Śliwy. Kiedy jest godzina 13.45 Zofia już przebrana w odzież roboczą, zaopatrzona w kask, okulary ochronne, rękawice gumowe, maskę p-gaz oraz latarkę elektryczną, udaje się na swoje stanowisko pracy.

W kilka minut później sprawdza stan techniczny urządzeń oraz kontroluje ilość ługu w zbiornikach. Zebrane dane w obecności zmianowego z poprzedniej zmiany, porównuje z danymi w raporcie. Następnie odbiera przepustki od podległych sobie pracowników i przekazuje mistrzowi zmiany. O godzinie 14 włącza pompy tłokowe i obserwuje ich działanie. Po upływie 15 minut pobiera próbkę szlamu wapiennego, określa jego stężenie i wynik wpisuje do książki raportów. Następnie oznacza stężenie ługu zgodnie z normą techniczną. Zofia manipuluje zaworem pomiarowym. Stężenie ługu białego ma duży wpływ na roztworzenie zrbków.

W ciągu całej zmiany w odczepach godzinnych oznacza stężenie szlamu wapiennego z poszczególnych

klarowników. Również przez całą zmianę obserwuje stężenie ługu zielonego i klarowność wszystkich ługów. Z chwilą kiedy stężenie szlamu w trzecim klarowniku wzrośnie, Zofia wydaje polecenie uruchomienia filtrów Olivera, sama obserwuje działanie pomp próżniowych, ślimaków, mieszadeł, bebnów, smarownic i reguluje dopływ wody, pary oraz powietrza. Bieżąco śledzi stężenie ługu, zwraca szczególną uwagę na zawartość węglanów.

W dniu który opisujemy, na zmianie Zofii zdarzyły się dwie awarie pęknięcia łańcuchów na klarownikach. O uszkodzeniu Zofia zgłosiła natychmiast mistrzowi zmiany, urządzenie zostało wyłączone, pokrywy zdjęte. Zatrzymano dopływ ługu oraz obniżono poziom ługu w klarowniku. Następnie wydobyto łańcuch na zewnątrz i naprawiono uszkodzenie. Wymienione operacje przeprowadzono bardzo ostrożnie, z zachowaniem wszystkich środków ostrożności. Z ługiem bowiem nie ma żartów.

Zdaniem Zofii Śliwy wypadku na pewno można uniknąć, jeżeli praca jest właściwie zorganizowana a pracownicy przestrzegają obowiązujących przepisów i instrukcji bhp.

Dobrze pracuje się Zofii na zmianie z Ireną Alechnowicz, Bolesławem Kubiakiem i Edwardem Workunem. JADT

Będę głosował na listę FJN

(Dokończenie ze str. 2)

MIECZYŚLAW CYBULSKI — pracownik Oddziału Włóknieni:

— „Obserwując politykę naszego rządu, jestem zdania, że wszyscy idzie we właściwym kierunku. Obietnice są konsekwentnie realizowane.

Bardzo mnie to cieszy, że stajemy się społeczeństwem zamożniejszym. Otwarcie granic i złagodzenie przepisów celnych z NRD, a w przyszłości również z CSRS, pozwala na pewne korzystne dla nas konfrontacje, powinno się również przyczynić do rozwoju turystyki.

Zanotował Zbigniew Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Z owoców pracy narodu, z owoców szybszego socjalistycznego rozwoju kraju korzystać będziemy wszyscy i dlatego też wszyscy powinni przyczynić się w jak największym stopniu do powiększenia ogólnonarodowego dorobku, kierując się interesem własnym i dobrem Polski.

Musimy uzmysłowić sobie głęboko, że bez dobrej, rzetelnej pracy, również nas wszystkich tutaj w Celwiskozie, nie będziemy mogli osiągnąć ani tak wysokiego, jak założono w programie tempa poprawy materialnych warunków życia, ani

przewidywanej poprawy sytuacji człowieka w społeczeństwie.

Ambitne i trudne zadania, nakreślone w uchwale VI Zjazdu, stawiają przed nami wymagania, by dobra praca była pracą aktywną i twórczą, bo tylko taka wymaga dynamizmu rozwojowy i zapewnia szybzy postęp. Nasze losy, siła i rozwój Polski, pomyślny byt każdego obywatela — znajdują się w naszych rękach. Zależą one od wyników naszej pracy produkcyjnej i społecznej, od ideowego zaangażowania każdego z nas, od naszej aktywności i energii w realizacji stojących przed nami zadań. Potrafimy wykonać je w pełni — osiągniemy zakładany wzrost poziomu życia.

REDAKTOR

Z cyklu: Głos mają mężowie zaufania

JANINA GAŃNICKA: — „W grupie związkowej, której jestem mężem zaufania, są same kobiety. Wszystkie średniego wzrostu i raczej szczupłe.

Plaszczki ochronne, które otrzymujemy, są na ogół za duże, musimy więc je przerabiać. Stąd też na każdym prawie zebraniu wywiązuję się dyskusja o fartuchach...

W ubiegłym roku kobiety zatrudnione w administracji otrzymały lekkie i łatwe do prania fartuchy stilonowe.

Czy nie można takich fartuchów wprowadzić w laborato-

riach? W laboratoriach w naszym zakładzie ciągle przewagę mają kobiety, które legitymują się długim stażem pracy i ich wiadomości teoretyczne, wyniesione ze szkoły 15 lub 20 lat temu są niepełne. W naszym zakładzie organizuje się co roku kursy dokształcające dla słusarzy oraz pracowników obsługi urządzeń technologicznych.

Wydaje się, że taki kurs konieczny byłby potrzebny dla laborantek. Byłaby okazją do zapoznania się z nowościami nauki, do uzupełnienia wiedzy laboratoryjnej.

Trudno nam obecnie rozpocząć naukę w technikum, zwłaszcza, że każda z nas oprócz pracy zawodowej wychowuje dzieci i ma wiele zajęć w domu...

Notowała TR.

Co się zmieniło na lepsze?

— Co zmieniło się ostatnio na korzyść, w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, na stanowisku na którym pani pracuje?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kilku pracowników naszego zakładu.

A oto ich odpowiedzi.

HELENA KAPUŚCIŃSKA — nawilżacz włókna:

— „Pracuję już osiem lat jako nawilżacz i w tym okresie czasu wiele na tym stanowisku zmieniło się na korzyść. Dawniej trudno było pracować: wszędzie pełno było włókna, osiadało ono na odzieży i włosach, a nawet na rzesach. Obecnie wskutek wprowadzenia hermetyzacji nasze warunki pracy radykalnie poprawiły się.—”

MARIA BARWICKA — zmianowa filierni:

— „Pracownicy filierni przygotowują filierę do przedzenia wiskozy. Warunki naszej pracy znacznie się poprawiły, kiedy otrzymaliśmy nowe pomieszczenia. Pracujemy obecnie przy dziennym świetle, dobrze działa wentylacja.

Do pełnego szczęścia potrzebne nam jest jeszcze odpowiednie ciśnienie wody, którą używamy do mycia filier...”

MARIA KORZON — laborantka:

— „W ostatnich dwóch latach bardzo dużo zrobiono w naszym laboratorium dla poprawy warunków pracy. M. in. wykonano np. dogodne zejścia po pobór próbek wody z rzeki Bóbr. Otrzymałyśmy również piękną jadalnię i łaźnię z dwoma kabinami natryskowymi.

Notował JADT

Nowe Rady Oddziałowe

(Dokończenie ze str. 1)

społeczny inspektor pracy Wojciech Frączak.

ADMINISTRACJA: — przewodniczący Rady Związkowej Edmund Zieliński, sekretarz Wacław Postępski, Józef Mieloch (sprawy socjalno-bytowe), Krystyna Wiśniewska, Kazimierz Polański (sprawy kulturalno-oświatowe), Józef Pałasz (współzawodnictwo pracy), Roman Malecki, społeczny inspektor pracy Włodzimierz Stahl.

DZIAŁ GŁÓWNEGO ENERGETYKA: — przewodniczący Rady Związkowej Edmund Szymański, sekretarz Janina Gańnicka, Stefan Wieteki (współzawodnictwo pracy), Ta-

deusz Pabian, Robert Przybysz (sprawy socjalno-bytowe), Zbigniew Wiączek, Jan Dachowski (sprawy kulturalno-oświatowe), społeczny inspektor pracy Stanisław Sej.

Oddziałowa Rada Robotnicza: prze wodniczący Halina Krzewska, sekretarz Józef Wojnarowski, Adam Wieszkowski, Jan Wróblewski, Edmund Stankowski, Jerzy Sliwiński, Bronisław Zadworny.

WYTWÓRNIA WŁÓKIEN CELULOZOWYCH: — przewodniczący Rady Związkowej Czesław Kubicki, sekretarz Bolesław Józwiak, Stanisław Gała (sprawy socjalno-bytowe), Robert Helski (sprawy kulturalno-oświatowe), Władysław Kaczmarek (ochrona pracy), Florian Czarkowski, Tadeusz Sobczyński (współzawodnictwo pracy), Leon Lemiszewski, społeczny inspektor pracy Stanisław Dojnikowski. Przewodniczącym Oddziałowej Rady Robotniczej wybrany został Jan Izdorzcyk.

Jotes, KB i Na-Jo

ALICJA SZAFRAN

uczennica III klasy zasadniczej szkoły zawodowej jest najprawdziwszą jeleniogórzanką.

Urodziła się w Jeleniej Górze, tutaj ukończyła szkołę podstawową. Po ukończeniu szkoły zawodowej chciała pracować w „Celwiskozie” jako ślusarz-mechanik.

Fot. Z. Adamski



wiadomości Sportowe

Na mistrzostwach świata w Pradze (Od naszego, specjalnego sprawozdawcy)

Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy na start polskich kolarzy w przełajowych mistrzostwach świata, które odbyły się 27 lutego br. w Pradze, z dwóch zasadniczych względów.

Po pierwsze: do drużyny reprezentacyjnej zakwalifikował się kolarz Dolnoślązaka Andrzej Łabus.

Po drugie: byliśmy ciekawi, jak wypadną polscy kolarze, trenowani przez trenera naszego klubu, Edwarda Olejniczaka.

Przed zbytnim optymizmem przestrzegali trener Olejniczak, który zdawał sobie sprawę z tego, że w ciągu jednego zgrupowania przełajowców polskich, nie uda się przecięć nadrobic woletoletnich zaległości w dziedzinie sportu kolarskiego, która w świecie zrobiła w międzyczasie duży krok naprzód. Przelaje to już specjalna dyscyplina kolarska, wymagająca nie tylko specjalnego sprzętu i predyspozycji, ale również specjalnego przygotowania.

Chociaż miejsca jakie zajęli polscy kolarze w Pradze w klasyfikacji indywidualnej są dość dalekie (Jakubowski — 28, Woźniak — 30, Łabus — 37, Cielecki — 44), można śmiało powiedzieć, że zrobiony został mały przełom w tej dziedzinie kolarstwa, zważywszy, że w dotychczasowych startach na mistrzostwach świata nie udało się nigdy jeszcze naszym przełajowcom ukończyć wyścigu, nie mówiąc o zajęciu lepszych pozycji.

W klasyfikacji zespołowej polscy kolarze zajęli ósme miejsce. Należy się więc spodziewać, że rozpoczęta praca będzie kontynuowana, że kolejna kadra będzie liczniejsza i że Edward Olejniczak będzie mógł nadal pracować, aby w przyszłości wyniki te poprawić. W Pradze zwyciężył Belg De Deckere, przed Czechem Fiserem, Rennorem — NRF, Wilderbornem — Holandia i Krejcem CSRS. Drużynowo zwyciężyli kolarze NRF przed CSRS i Belgią.

Po raz pierwszy korespondent „Wspólnego Celu” obserwował mistrzostwa świata — i to także należy zapisać po stronie osiągnięć. Zainteresowanie zawodami w Pradze było duże, organizacja wspaniała, trasa ciekawa i pozwalająca na emocjonowanie się przebiegiem.

Wielkimi faworytami gospodarzy byli oczywiście kolarze CSRS, którzy długi czas prowadzili. Do trzeciego okrążenia widać było również w czołówce Polaków, niestety potem było znacznie gorzej. Nasi kolarze

tracili czas na zjazdach, podczas kiedy doskonale dawali sobie radę na podjazdach.

Dzięki naszej obecności w Pradze, kibice sportu w naszym zakładzie, mogli zobaczyć zdjęcia z mistrzostw w specjalnych „foto-blyskawicach”.

Zbigniew Adamski

Kolarze „Dolnoślązaka” będą w tym roku współzawodniczyli w sportowym challenge o puchar przechodni „Wspólnego Celu”, o tytuł najlepszego kolarza roku.

Trener Janusz Maceluch opracował już regulamin tego współzawodnicstwa, który będzie jednakowo obowiązujący kolarzy wszystkich trzech kategorii: seniorów, juniorów i młodzików, i wszystkim z nich, dawał będzie jednakową szansę.

Kolarze za zajęcie jednego z miejsc w pierwszej dziesiątce otrzymywać będą: w wyścigach okręgowych niepunktowanych od 10 do 1 pkt., w mistrzostwach okręgu od 30 do 4 pkt., w wyścigach okręgowych punktowanych od 15 do 3 pkt., w mistrzostwach strefowych PZKol od 40 do 6 pkt. W wyścigach centralnych PZKol i wyścigach zagranicznych punktowanych będzie piętnaście pierwszych miejsc (od 20 do 2 pkt) w mistrzostwach Polski dwadzieścia pierwszych miejsc (od 60 do 4 pkt.)

A oto pierwsza tabela punktacyjna po czterech wyścigach, w których nasi kolarze brali udział (wyścig Sparty Wrocław, II przełaj „Wspólnego Celu”, okręgowe mistrzostwa przełajowe seniorów i zawody w Jelczu):

1. Łabus — 47 pkt., 2. Biłous — 29 pkt., 3. Łakomski — 28 pkt., 4. Spychała — 18 pkt., 5. Filipiak — 14 pkt., 6. Walaszek — 14 pkt., 7. Pokrątko — 14 pkt., 8. Pik — 6 pkt., 9. Stich — 2 pkt., 10—11 Blaszkę i Szczerbaty po 1 pkt.

STANISŁAW KOZAR

Nieliczna ekipa juniorów i młodzików, kolarzy Dolnoślązaka, wzięła udział w wyścigu przełajowym o mistrzostwo Krzyków we Wrocławiu.

Juniorzy startowali na dystansie 16 km. Zwyciężył Tomala (Sobótka) przed Filipakiem (Dolnoślązak) i Walczakiem (Pařawag). Z pozostałych naszych kolarzy Blaszkę zajęł dziesiąte miejsce a Walaszek nie miał tym razem szczęścia i po dwóch defektach roweru został wycofany z wyścigu.

Młodzicy startowali na dystansie 10 km. Zwyciężył Zgudka (Sparta)

PIONOWO: kabriolet, tankietka, antrakt.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Władysław Kozłowski.

Przytęki umysłowe

LOGOGRYF ŚWIĄTECZNY

Po wpisaniu do rzędów poziomych figury, wyrazów o podanych niżej znaczeniach, litery w polach oznaczonych, czytane kolejno, utworzą rozwiązanie.

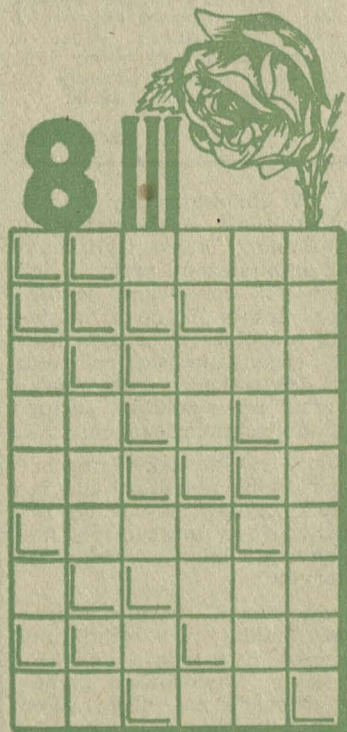
Znaczenie wyrazów:

1. w laboratorium do podgrzewania, 2. drapieżna ryba z rodziny dorszowatych, 3. krokodyl z oceanu, 4. krewna pokądzieli, 5. afrykańska małpa wąskonosą, 6. ciemna w rogu, 7. imię do rondla, 8. ozdoba choinkowa, 9. dywanami słyną.

Rozwiązania logogryfu należy składać w redakcji do 20 marca br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 2 naszej gazety:

POZIOMO: ramadan, krytyka, poranek, lektyka.



Wrocław) przed Wturskim (LKS Swidnica) i Wojtą (Dolmel). Z kolarzy Dolnoślązaka Horojdko był piątą a Leško dziesiątą. ES.

W mistrzostwach okręgowych Dolnego Śląska w zapasach w stylu klasycznym, które odbyły się w Boguszowie, zapasnicy Dolnoślązaka zajęli piąte miejsce w klasyfikacji zespołowej.

Indywidualnie Maselko zajął pierwsze miejsce w wadze 45 kg, Malejki drugie miejsce w wadze 60 kg, trzecie miejsce Rurkowski w wadze 45 kg i Fałek w wadze 65 kg.

W pierwszym tegorocznym turnieju mistrzowskim Dolnego Śląska młodzików, nasi zapasnicy zajęli w klasyfikacji zespołowej IV miejsce, pierwsze miejsce w wadze 40 kg zajął Grzegorzycyk a trzecie w tej samej wadze Fatyga. (azet)

Służba medyczno-sanitarna naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony otrzymała zaszczytny tytuł „służby XX-lecia ZOS”. Na zdjęciu członek służby Elżbieta Rogaczewska udziela pierwszej pomocy.

Fot. Z. Adamski



Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKcji PZW W CELWISKOZY

Nr 3 (171)

Marzec 1972 r.

Rok XV

Słaba działalność - słaba frekwencja

W numerze 2 „Wędkarza” pisaliśmy o tym, że słaba była frekwencja na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Koła PZW w Jeleniej Górze, gdyż niektórzy wędkarze zorganizowali sobie w dniu zebrania, wyprawy na ryby. Powracając do tego tematu chciałem zwrócić uwagę na znacznie słabszą obecnie pracę, zarówno Zarządu naszej zakładowej Sekcji PZW, jak i Koła w Jeleniej Górze, które obniżyły swoje loty.

Koło PZW — moim zdaniem — całą swoją działalność skupiło ostatnio na działalności świetlicowej, stwarzając wspaniałe warunki tym, którzy pasjonują się brydżem i szachami, a zapominają o łowieniu ryb i wycieczkach na świeżym powietrzu, nad wodą.

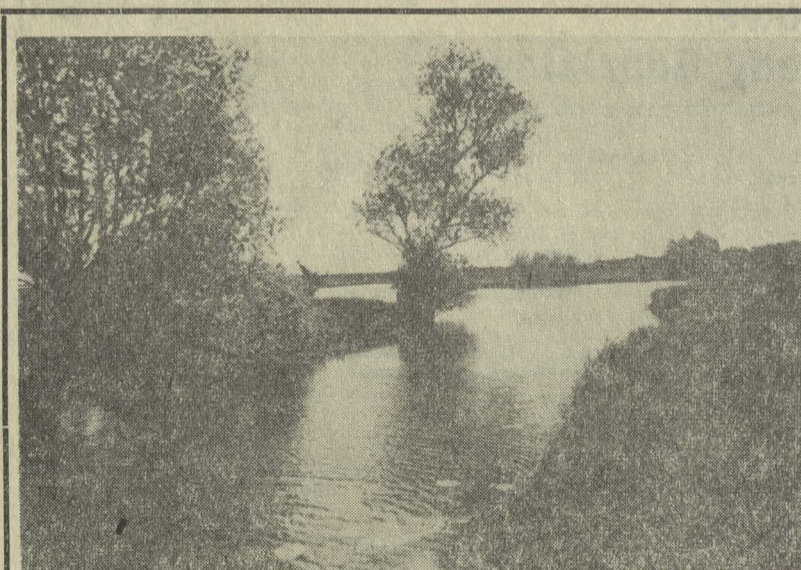
Słaba frekwencja na zebraniu sprawozdawczym Koła była m. in. wynikiem tego, że Zarząd nie zawiadomił wędkarzy o zebraniu, tak jak to czynił w latach poprzednich.

Jeżeli chodzi o zakładową sekcję PZW to nie przejawia ona ostatnio prawie żadnej działalności organizacyjnej i społecznej.

Nie odbywają się zebrania Zarządu Sekcji, nie było rocznego zebrania sprawozdawczego. Cała działalność

ogranicza się do zorganizowania w ciągu roku kilku wycieczek na ryby. A warto przypomnieć, że była to nie tylko najżywoniejsza sekcja w Jeleniej Górze, ale również jedna z najaktywniej działających organizacji społecznych w naszym zakładzie. Każdego roku nasi wędkarze podejmowali i realizowali różnego rodzaju zobowiązania, pożyteczne dla zakładu i miasta.

Przypominając o tym, wzywamy Zarząd Sekcji PZW w naszym zakładzie do obudzenia się ze snu i rozpoczęcia właściwej, szerokiej działalności. EMER



Ale i ta próba została udaremniona. Zatrzymany przez tego samego strażnika, wyprowadzony został przez portiernię i skierowany do rodzinnego domu.

Do trzech razy sztuka — pomyślał Stefan Grabski — i raz jeszcze próbował dostać się do zakładu przez parkan.

Tym razem próba dostania się za wszelką cenę do zakładu, zakończyła się fatalnie.

Stefan Grabski przedostając się przez zakładowy parkan zaczęł nogami o drut kolczasty, zawisł na parkanie głową w dół i nie mógł się z tej trudnej pozycji uwolnić.

Niewiadomo jakby się ta ostatnia próba skończyła, być może nawet tragicznie, gdyby nie ponowna interwencja strażnika.

Nie przyszła ona łatwo. Strażnik zwracał się nawet do pra-

Wędkarze - dla ochrony przyrody

Już piąty raz z rzędu, Rejonowa Grupa Straży Ochrony Przyrody w Jeleniej Górze, została uznana za najlepszą w województwie wrocławskim. Piszemy o tym z przyjemnością, gdyż członkami tej grupy są również pracownicy naszego zakładu, wędkarze z naszej sekcji PZW.

W czasie zebrania, na którym podsumowano działalność ochrony przyrody w naszym terenie, Wojewódzki Konserwator Przyrody wyróżnił dyplomami znanych w naszym zakładzie wędkarzy i działaczy PZW, Piotra Ciepulisa i Jana Sobczaka. Otrzymali oni również specjalne pisma z podziękowaniami za dotychczasową pracę na odcinku ochrony przyrody w naszym regionie, od Zarządu Okręgu PZW.

Warto przypomnieć, że Piotr Ciepulis jest prezesem terenowego Koła Ligi Ochrony Przyrody w Jeleniej Górze.

ZBIGNIEW ADAMSKI

Felietonik

Przywiązanie do zakładu, zapal do pracy, przybierają niekiedy w naszym zakładzie bardzo oryginalne formy.

STEFAN GRABSKI — pracownik Działu Głównego Energetyka zjawił się pewnego lutowego popołudnia na portierni w stanie nietrzeźwym, co zwróciło oczywiście uwagę strażnika. Kiedy strażnik oznajmił Grabskiemu, że w tym stanie nie nadaje się do pracy, opuścił on portiernię, co jednak nie znaczy, że dał za wygraną. Ponowił próbę dostania się za wszelką cenę do ulubionej pracy, tym razem przez parkan obok przystanku „Celwiskoza”.

cowników Działu Głównego Energetyka, kolegów Stefana Grabskiego, ale ci odmówili pomocy, z trudem więc, ale własnymi siłami uwolnił go z kolczastych drutów i postawił nogami na ziemię.

Aby Stefan Grabski nie próbował po raz czwarty przedostać się do zakładu i aby nie sprawiał w tym dniu więcej kłopotów straż, został przekazany Milicji.

W opisanym wypadku zadziwia zarówno upór z jakim Stefan Grabski, mimo perswazji próbował dostać się do zakładu, jak i obojętność jego kolegów, wtedy, kiedy trzeba było udzielić pomocy i kiedy strażnik z trudem dawał sobie radę z uwolnieniem go od zawieszania na drutach zakładowego parkanu.

Ludwik Stanisławowicz